

DZIENNIK BERLIŃSKI

wychodzi codziennie

z wyjątkiem niedziel i świąt z datą na dzień następny.

Adresować należy:

Dziennik Berliński, Berlin © 27,
Rauwachstrasse 6.

Telefon: Alexander nr. 4906.

Cała ogłosenia 36 krajów od własnej perytywego. —
Reklamy lub ogłoszenia na trzeciej stronie 60 fen. od wicCza pe-
rytywego. — Rękopisów redakcja nie zwraca, lecz je niszczy. —
Redakcja, administracja i ekspedycja: Berlin © 27, Rauwachstr. 6.

Telefon: Alexander nr. 4906.

Przedpłata wynosi: na początku kwartału 2.20 mk.,
z odroczeniem do końca 2.72 mk.; miesięcznie 77 fen., z odroczeniem do
konca 21 fen. — W ekspedycji i w agencjach 65 fen. miesięcznie,
z odroczeniem do końca 35 fen. — Wysyłka pod opaską kwartałnie 5 mk.

Telefon: Alexander nr. 4906.

Berlin, środa, 20. czerwca 1917.

Narady pokojowe z Rosją za pośrednictwem Szwajcarii?

Urzędowa Petersburska Agencja Telegraficzna i angielskie Biuro Reutersa donoszą, że radny związkowy republiki szwajcarskiej, szef departamentu politycznego, Hoffmann starał się za pośrednictwem bawiańskiego w Rosji szwajcarskiego radnego związkowego, socjalisty Roberta Grimma nawiązać pomiędzy Rosją a Niemcami pierwsze nie mające prowadzić do porozumienia pokojowego. Grimm został też, jak donosi francuska agencja Havasa, wydalony z Rosji, ponieważ wykazało się, że jest agentem polityki niemieckiej.

Sprawa ma się według doniesienia szwajcarskiej Ag. Tel. jak następuje:

W dniu 27 maja 1917 roku poprosił członek Rady narodowej Grimm poselstwo szwajcarskie w Petersburgu, gdzie wówczas bawił, by przelało radnemu związkowemu Hoffmannowi telegram, w którym głównie wywołał, że pragnienie pokoju jest ogólne; zawarcie pokoju jest konieczne ze względów politycznych, ekonomicznych i wojskowych.

Świadomość tego istnieje w miejscu miarodajnym; jedynie możliwą i najbezpieczniejszą przeszkodą do nawiązania wszelkich układów mogłaby być ofensywa niemiecka na wschodzie. Jeśli ofensywa nie będzie, natarcza możliwa będzie likwidacja wojny we względnie krótkim przeciągu czasu. Do tego doniesienia dotychczas była prośba, by radny związkowy Hoffmann o znanych celach wojennych rządów poinformował radnego Grimma, ponieważ to ułatwi układy.

W dniu 3 czerwca 1917 roku nadeszła następująca szyfrowana odpowiedź do poselstwa szwajcarskiego:

»Radny związkowy Hoffmann upoważnia Pana do powiedzenia Grimmowi ustnie co następuje: Niemcy nie podejmą żadnej ofensywy, dopóki istnieje możliwość ułożenia się Rosją na drodze porozumienia wzajemnego. Z rozmów, które miałem z wybitnymi osobistościami, nabrałem przekonania, że Niemcy pragną zawrzeć z Rosją obustronny honorowy pokój, nawiązując na przysługę ściśle stosunki handlowe i ekonomiczne, pragną udzielić pomocy finansowej w celu odbudowy Rosji, nie chcą się mieszać do wewnętrznych spraw w Rosji, chcą przyjacielskiego porozumienia co do Polski, Litwy i Kurlandji z uwzględnieniem własności narodowych tych krajów i chcą zwrócić zajęte obszary w zamian za zwrot zajętych obszarów należących do Austro-Węgier.

Jestem przekonany, że Niemcy i ich sprzymierzeńcy, po wyrażeniu ze strony Rosji odpowiedniego życzenia, rozpoczną natychmiast układy pokojowe. Co do celów wojennych tej strony wskazują na artykule »Norddeutsche Allgemeine Zeitung«, w którym w zasadniczej zgodzie z Aquilthera co do sukcesji zawarte jest twierdzenie, że Niemcy nie chcą rozszerzenia swej władzy politycznej i ekonomicznej.

Telegram ten został przez osobę, która nie była do tego uprawniona, odcyfrowany i ogłoszony w organie Brantinga, wychodzącej w Sztokholmie gazecie »Sozialdemokraten«. Krok ten, kończy Agencja Szwajcarska, podjęty został przez radnego związkowego Hoffmanna bez żadnego wpływu na niego z jakiegokolwiek strony, jedynie w celu popchnięcia na przed sprawy zawarcia prędko pokoju a tam namocni zamierzał służyć interesom własnego kraju.

Radny Hoffmann podał się wskutek tego, a zwłaszcza spowodowany atakami prasy angielskiej i francuskiej, że złamał neutralność szwajcarską, do dymisji.

Rozwiązanie rządu prowizorycznego w Salonikach.

»Corriere della Sera« donosi, że prowizoryczny rząd Venizelosa rezydujący w Salonikach został rozwiązany. O ile król Aleksander pozostał wiernym nowemu kierunkowi, będzie mógł może uratować istnienie dynastji, pisze organ włoski.

Przesilenie w gabinecie włoskim.

Agencja Stefaniego donosi z Rzymu pod datą 18 czerwca: Król przyjął dymisję podsekretarza w ministerjum wojny generała Alfieri i podsekretarza w ministerjum rolnictwa Canapy. Podsekretarzami stanu mianowani zostali: generał Montanari (podsekretarzem wojny), Alfieri (bronii i amunicji) i poseł Cermetani (rolnictwa).

Dymisja gabinetu austriackiego.

Z Wiednia donoszą pod datą 17 czerwca:

Cesarz Karol przyjął dziś w (poniedziałek) prezesa ministrów, hrabiego Clam Martinica na specjalnej audjencji

Wiadomość, 19. 6. Gazety donoszą, że wczoraj odbyła się dłuższa narada ministerjalna, na której postanowiono, że dziś poda się cały gabinet do dymisji.

Walne zebranie Banku »Skarbona«

odbyło się wczoraj o godz. 7 ej wieczorem w lokalu p. Goździewiczza. Na porządku obrad wczorajszego zebrania były: 1. Sprawozdanie za rok 1916, przyjęcie bilansu, udzielenie pokwitowania Zarządowi i Radzie Nadzorczej i podział zysku i strat. 2. Wybór pięciu członków rady nadzorczej w miejsce czterech, których period wyborczy kończył się w tym roku, a plątego wybrać trzeba było w miejsce p. Nerakiego, który opuszczając Berlin złożył urząd członka Rady Nadzorczej. Wreszcie jako trzeci i ostatni punkt, były wnioski bez uchwał.

Do punktu pierwszego referował członek zarządu »Skarbony«, p. Barcziszewski. Z referatu tego, który dawał pogląd na działalność banku w ubiegłym roku obrachunkowym, dowiedzieliśmy się, że »Skarbona« przechodziła ciężki kryzys wskutek szalonej agitacji »Schutzverband«, lecz przetrwała go szczęśliwie. Wskutek systematycznej agitacji bowiem uprawianej w wszelki możliwy i niemożliwy sposób wywołano popłoch wśród deponentów, którzy zaczęli masowo wyprowadzać i odbierać swe kapitały. Wobec tego »Skarbona« starała się musiała o to, by mieć zawsze dostateczną ilość gotówki w zapasie, aby zadowolić wszystkie deponentów.

Stąd też trzeba się było rozzejrzeć za odpowiednią pożyczką i nawet przystąpić częściowo do realizowania pretensji dłużników. W ten sposób, za pomocą pożyczki, której udzieliły banki poznańskie i przez zrehabilitowanie niektórych pretensji udało się przetrwać chwilę najkrytyczniejszą. Dziś popłoch już minął, a zaufanie wśród deponentów do »Skarbony« wróciło, czego dowodem coraz liczniejsze depozyty składane w banku. Tak tedy śmiało powiedzieć można, że »Skarbona« wyszła z tej generalnej ofensywy podjętej przeciw niej przez »Schutzverband« i jego otwartych i ukrytych zwolenników i z tego ognia bąbałającego podjętego za pomocą wszelkich rodzajów broni, ręką obroną.

Podług dyskusji, w której poddawano rzeczowe i nadzwyczaj spokojne krytyce różne punkty obliczenia obrotowego, obrachunków zysków i strat i bilansu, przyjęto walec zebrania przedłożony przez Radę Nadzorczą i Zarząd bilansu balansujący w aktywach i w pasywach w wysokości 2 079 264 56 mk.

Do Rady Nadzorczej wybrano na przelag dalszych 3 lat ponownie pp. Koszutkiego, Holmiza, p. Grajewskiego ponownie na rok, a w miejsce pp. Ner-

skiego, który wyprowadził się z Berlina i p. Zietowskiego, który jest na wojnie, wybrano pp. Leonarda i Gwizdka.

Przy punkcie: wnioski bez uchwał nie podnoszono już żadnych spraw wobec spóźnionej pory i ze względu na przepis policyjny zobowiązujący gospodarza do punktualnego zamykania lokala.

Przebieg całego zebrania był, jak już zaznaczyliśmy wyżej spokojny. Nadzwyczaj rzeczowa dyskusja, nie operująca agitacyjnymi frazesami, jak się to działo po inne lata, starała się uniknąć momentów drażliwych a natomiast wnikać w jądro sprawy i ująć ją rzeczowo; wskutek tego też był ten wczorajszego zebrania bardzo przyjemny, nieomal, że serdeczny i tem dodatnio odbijał od lat poprzednich. Zdaje się, iż burza zeszłoroczna była nawalną, która przeczyściła w »Skarbonie« powietrze i uwolniła ją od żywiołów, którym nie chodziło o dobro spółki, lecz o męcenie wody, by dane jednostki tem łatwiej mogły w niej ryby łowić. Obecni jej członkowie, którzy pozostali mają, jak to wykazało wczorajszego zebranie, il tylko dobro spółki na oku i stąd też ufać można, że wobec takiego ducha wśród członków możliwość drugiego takiego kryzysu nie grozi.

Wojna.

Komunikat niemiecki.

Urządowo. Wielka główna kwatera, dnia 19. 6.

Zachodni plae boju.

Grupa armii następcy tronu Rupprechta.

Na froncie flamandryjskim i Arras pozostało położenie niezmienione. Nadal trwa walka działowa o zmiennej sile; wczoraj panował ożywiony ruch, szczególnie między Boesinghe a Fiellighien.

Na wschód od Monchy wyrzuciły nasze oddziały szturmujące Anglików z kilku rowów, które pozostały jeszcze po walkach z 14 bm. w rękach nieprzyjacielskich.

Grupa armii następcy tronu.

Znowu starali się Francuzi wydrzeć nam o zmroku rowy, któreśmy im niedawno wzięli; odparliśmy ich ataki.

W Szampanji wtargnął wróg wczoraj rano, po silnym ogniu, do wysuniętej części naszej pozycji na południowo-zachód od Mont Haut. Nie udało się wczorajem rozpocząć atak w celu rozszerzenia terenu i przynosił krwawe straty.

Armia generała marszałka pałnego księcia Albrechta Wirtemberskiego

Nie zaszło nic nowego.

Na wschodnim plaeu boju i na froncie macedońskim

Nie donoszono o znaczniejszych walkach.

Pierwszy jenerał kwatermistrz Ludendorff.

Wieczorny komunikat niemiecki.

Urządowo. Berlin, dnia 19. 6. wieczor.

We Flandrii i w Szampanji zachodniej ożywiła się wielokrotnie akcja bojowa.

Zresztą nie zaszło nic nowego.

Komunikat admiralicji niemieckiej.

Berlin, dnia 19. czerwca. Urządowo.

W maju zatopiono ogółem przez zarządzenia wojenne państw centralnych 369 000 ton. Wobec tego, zliczając razem też i późnie donoszone sukcesy, zatopiono od początku bezwzględnej wojny łodzi nurkowych ogółem 3 655 000 ton pojemności handlowych okrętów nieprzyjacielskich.

Szef sztabu admirałnego marynarki.

Komunikat austrijski.

Wiedeń, dnia 19 bm. Urzędowo.

Wschodni plac boju.

Na odcinku Waleputny odparliśmy atak rosyjski. Zresztą nie zaszło nic ważnego.

Włoski plac boju.

Na wyzniesie siedmiu gmin i w dolinie Sugau, między Asiago a Brenta rozpoczęła się od wczorajszego rana nowa gwałtowna bitwa działowa. Z nad Soczy niema nie szczególnego do doniesienia.

Poludniowo-wschodni plac boju.

Nie było zmian.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat rosyjski.

Sprawozdanie urzędowe z d. 18 bm.

Front zachodni i rumuński. Panował ogień karabinowy.

Front kaukaski. W okolicy na południowo-zachód od Kalkitu odparły nasze oddziały wywiadowe postępną tarcę. Atak Kurdów w okolicy Cze Nkasaku, 10 wiorat na północ od Agnoku jak również w okolicy Debikulsan, 30 wiorat na wschód od Sennetu został ogólnie odparty. W okolicy Babagurgu, 60 wiorat na wschód od Sennetu, rozproszyliśmy silny oddział Kurdów, który odbywał wywiady poza naszą pozycją.

Lotnictwo. Nasze latawce zrzuciły bomby na rozmaite punkta poza frontem nieprzyjacielskim. Artylerja nieprzyjacielska trafiła kilkakrotnie w latawce rosyjski obsadzone przez lotników: nadporucznika Liebiediewa i pułkownika Baklanowa. Spuścili się on w pobliżu naszej pozycji zrzuciwszy w pierw bomby na wieś Misay, gdzie wybuchł pożar. Po lądowaniu był ostrzelany przez artylerję nieprzyjacielską. Lotnicy nie odnieśli ran. Niemiecki latawiec strącił inny latawiec rosyjski z lotnikami: porucznikiem Filinym i feldweblem Izerowym, który spadł na nasze zasieki druciane. Lotnicy zginali.

Komunikat z frontu pod Salonikami.

Ruchy wojsk odbywają się nadal bez trudności. Wszystkie gminy w okolicy Larissy i Volo przyjął się dobrowolnie do rządu wenezolawskiego i wyznaczyły nowe władze cywilne.

Komunikat francuski.

Sprawozdanie urzędowe z dnia 18 czerwca po poł.

W ciągu nocy odbywało się przerywane ostrzelanie na rozmaitych punktach naszego frontu. Oddziały wywiadowcze wtargnęły do linii niemieckich pod Lentrey i na południowo-zachód od Senona i przyprowadziły jeńców.

Sprawozdanie urzędowe z dnia 18 czerwca wiecz.

W okolicy Lafaux—Panthéon i na odcinku Craonne—Chevreux odbywała się godna uwagi czynność działowa. W Szampanii udatła nam się dziś rano wyprawa wywiadowcza. Zajęliśmy niemiecki system rowów, który formował cypel linii, na froncie, mającej 500 m., między górą Cornillet a Mont Blond. W toku wyprawy wzięliśmy 40 jeńców, w ich liczbie oficera. Niemcy ostrzelali Reims na który zrzucono dziś 2000 bomb. Jedna osoba cywilna została zabita a 3 ranione.

Komunikat angielski.

Sprawozdanie urzędowe z dnia 18 czerwca po poł.

Wróg wykonał wczesnym rankiem silny atak miejscowy na zdobyte przez nas pozycje na wschód od Monchy le Preux. Po zażartej walce zostały nasze wojska zmuszone do cofnięcia się z niektórych na przed wyznaczonej postępną przez naszą nową główną pozycją, którą jeszcze trzymamy na „wzgórzu plechoty”. Na północ od Searpe i pod Ypera odbywała się czynność działowa.

Sprawozdanie urzędowe z dnia 18 bm. wieczora.

W ciągu bezowocnych prób nieprzyjacielskich odzyskała utraconą pozycję na „wzgórzu plechoty”, wzięliśmy 21 jeńców. Zyskaliśmy w nocy bez trudu te rany na froncie bojowym pod Measines w strocie Warneton. W pobliżu Lens i na północ od Armentières odbywała się obustronna czynność działowa.

Galicja doliną łez.

„Dolina łez”, tak określił przez galicjskiego Koto Polskiego w Wiedniu, p. dr. Łazaraki w swej moim wygłoszonej na posiedzeniu austrijskiego parlamentu, atosunki panujące obecnie w Galicji. Są one rzeczywistością oplakaną, jak wynika z mów przez Koto, dra Łazaraki i wodza galicjskiej Polakiej Partji Socjalistycznej, Ignacego Daszyńskiego. Poniżej podajemy kilka charakterystycznych ujęć z mowy p. Daszyńskiego, ilustrując ona bowiem w sposób plastyczny obecną nędzę galicjską i jej powody. P. Daszyński wywodził:

„Galicja pod względem geograficznym, historycznym, gospodarczym i narodowym tworzy obce ciało w organizmie Austrii. Jeżeli ktokolwiek na świecie zapomniał o istnieniu państwa polskiego, naród pol-

ski ani na chwilę nie zapomniał, do jakiego państwa należy. Pod względem gospodarczym Galicja była rynkiem zbytu dla Austrii i było to połączone z wszelkimi cierpieniami takiego stanowiska. Galicja znosi wszelkie niedomagania kolonii, mimo wielkich skarbów surowców, które mogą ją uczynić rajem Europy środkowej. Jeżeli się powiada, że Polacy oddawna byli najwierniejszymi poddanymi i że Koto Polskie przez pół wieku jak najstarannie traktowało wszystkie konieczności państwowe, to należy przypomnieć, że dopóki w Warszawie zasiadał generał gubernator, dopóki w Królestwie Polskim stała armja ćwierćmilionowa, czekająca na to, by wtargnąć do Galicji i Austrii, pomy dla Polaków naturalnie jaśnie było przykazanie: trzymać się Austrii, walczyć razem z Austriją przeciw rosyjskiemu carowi i uczynić Austriję zdolną do oporu wobec caratu. Wszyscy Polacy bez różnicy stronaństw odczuwali tę powiałość i odkąd Austrija stała się państwem konstytucyjnym, odkąd przedstawiciele Polaków zabierali głos przy wypracowaniu konstytucji, spełniali chętnie to zobowiązanie i nie potowleźli. W dziejach Austrii nie znajdziemy ani jeden akt parlamentarny, któryby wskazywał na to, że Koto Polskie zajęło stanowisko przeciw prawom narodów. Mówca swojego czasu zwalczał Koto Polskie za jego stanowisko wobec obowiązującego równego prawa wyborczego. Koto Polskie musiało utąpić pod naciskiem mas włoskich, robotników i ludności miejskiej, bo kraj był za konstytucją, za wolnością ludów i za silnym parlamentem.

Oświadczając rolę Polaków w parlamencie, mówca stwierdza, że nie byli oni nigdy ani przyjaciółmi Słowian, ani przyjaciółmi Niemców. Czuli oni zawsze, że nie mogą być organem wleceń do polityki państwa. To na nich śladem zewsząd gorzkie wyrzuty. Chciano wpuścić ich w zamieszanie polityki Austrii. Polacy ośmielili się temu. Każdy chciał pozyskać głos Polaków dla siebie, ale Polacy nie mogli dać się wpręgnąć w rydwan polityki niepolskiej, choć o to ze wszystkich stron zabiegano. Omówiwszy potem politykę Koto wiedeńskiego w ciągu ostatnich lat kilku nastąpił przeszedł mówca do sprzeczwania stanowiska Polaków podczas wojny wszechświatowej. Podczas wojny Polacy pozostali wierni sobie, oświadczył, że chodzi o walkę z rosyjskim caratem. Już 6 sierpnia Piłsudski z druzyną strzelecką przekroczył granicę Polski. W tydzień potem założono N. K. N., powołano do życia legiony polskie. Cały naród powstał do walki. W tym duchu użaliliśmy armję austro-węgierską za naszą armję, wiedzieliśmy, że ta armja walczy z naszymi nieprzyjaciółmi i trzeba być głupcem, by mówić o zdradzie polskiej w tej wojnie. (Oklaski na ławach polskich). Należy publicznie stwierdzić, że dyplomacja austro-węgierska, rząd węgierski i naczelna komenda austrijska oświadczyły zupełną zgodę na to nasze stanowisko. (Słuchajcie, słuchajcie!) — na ławach polskich). Dali swe placet temu stanowisku i dali nam do poznania, że daleko idące uchwały N. K. N. i zgromadzenia plenarnego, którego owocem były legiony, Austrija zaakceptowała. W sierpniu 1914 roku zrodziła się idea państwa polskiego, która miała być odczwistawiona przez Austro-Węgry. Ta idea przez 2 lata istniała jawnie. Czyj legionów były czynami otwartymi, błyszczącymi w słońcu, a nie mamy dość słów, aby wychwalić heroizm legionów. (Oklaski na ławach polskich). Uznał to także sam naczelny wódz. Mówca w ostatnich czasie widział oficjalny dokument, w którym armja austrijska oświadcza, że nie może się rzecze najwaleczniejszych żołnierzy, jakich w Austrii postawiono.

Austrijsko-polski program założenia państwa polskiego zaczął się urzeczywistniać. Od 1 maja r. maja 1915 pamiętnego dnia walki koto Garle, rozpoczęło się oswobodzenie Królestwa Polskiego a Polacy byłiby chyba ostatnimi, gdyby nie wspominali z wdzięcznością o wielkich i krwawych ofiarach poniesionych przez wszystkie ludy przelewające krew dla wyzwolenia Polski z pod jarzma rosyjskiego. (Brawa na ławach). Nie pozostałoby też niewdzięcznym, gdyż nędza gospodarcza w Niemczech i w Austrii byłaby nastąpiła o rok wcześniej, gdyby nie z bólem polskie i bydy, zarekwirowane dla Niemiec i Austrii zachodnie. W tej samej chwili, kiedy ówczesny minister spraw zagranicznych Buryan i prezydent ministrów Staergh zapewniali, że program austrijsko-polski jest poważnie brany w rachubę, zaczęto azykować Polaków w sposób niebywały. Nie cofnięto się przed tem, by legiony, naszą chlubę, pędzić pod komendę rządu wywiadowczego, nie wahano się sprawę emancypacji wielkiego narodu poruczyć biuro szpicłów! Odmówiono legionistom odznak żołnierszy, chciano ich napiętnować jako pospolite raszenie austrijskie, chciano to być ludźmi, którzy się czuli bohaterami i byli nimi. Długo trwało zanim uznano ich za towarzyszy. Nam zależało na tem, żeby legionami polskimi pokazać w Austrii, że u jej boku nie pozostaliśmy bezczynnymi, lecz, że z bronią w ręku stoismy by wskazać światu, żeśmy nie zapomnieli atuletniej tyranji, szubienic i Sybira. Za to jednak zaczęto Królestwo Polskie traktować formalnie jak kraj nieprzyjacielski, rozpoczęto a kładąc kontrybucje, podzielono kraj na komendy okręgowe, wysłano tam ludźmi, którzy nie władali językiem polskim a z których każdy miał swoją politykę. Przytem austrijska gospodarka w krajach okupowanych była bardzo nieludna. Zrozumiałem jest tedy rozgoryczenie, które w tych okolicach w 1916 r. panowało, zwłaszcza, jeżeli się zważy, co się w tym czasie działo w Galicji. Wkrócenie

do Galicji było wkroczeniem szubienic i mordów. Jedni mówią o 30 000 powieszonych, inni mówią, że liczba ich jest dwa razy tak wielka. (Okrzyki: Słuchajcie, słuchajcie! na ławach polskich). Wieszano nie wiadząc po co. Zamiast wielu wypadków przegale mówca przytoczył tylko jeden przykład. Idęta wiejski, którego gmina chciała się pozbyć, wysłany został z podwodą do Królestwa Polskiego, i powrócił mając trzy ruble w kieszeni. Przytrzymano został i kłody znalezione przy nim w kieszeni trzy ruble, natychmiast go powieszono. (Słuchajcie, słuchajcie na ławach polskich!)

Potem rozprawia się mówca z znanym okrzykiem p. Daszyńskiego, Heinego, że w Galicji jeszcze za mało wieszano.

Jeżeli p. Heine mówi, że za mało jeszcze wieszano to spoglądamy na niego z zimną pogardą, jaką można mieć dla ludzi jego pokroju i nie bierzemy zbyt poważnie tych zdziwaleń, z powodu braku piwa wyrodziatych niemiecko-burżuazyjnych idealistów. (Wesołość i potakiwania na ławach polskich). A jeżeli już mówię o p. koledze Heinem, o którego szybkiej karierze urzędniczej już niejedno zapisało w protokółach stenograficznych, to chciałbym tu stwierdzić, że jest on nie tylko wysokim urzędnikiem kolejowym ale, że przynależy także do jednego oddziału ministerstwa wojny i że ten pan przebył tak szybką karierę, że na początku wojny wsiął do armji jako porucznik, a teraz stoi przed nami jako podpułkownik. Czy ten e. k. urzędnik kolejowy może przytoczyć jedno skazanie, jednego urzędnika kolejowego w Galicji? (Okrzyki na ławach polskich: słuchajcie!) Zapytuję panów, którzy mają czelność zarzucać urzędnikom Galicji, że z powodu ich niedbalstwa były klęski podczas wojny, czy mogą wymienić choć jednego proces, któryby się zakończył zasądzeniem? Zamiast tego potulają się tutaj ryczałtowymi podejrzeniami i oszczerstwami, i 30 000 kolejarzy w Galicji zarzuca się nieolejalność. Czyż nie byłoby lepiej, żeby ten wysoki urzędnik kolejowy powstał tu i ujął się za swoich kolegów?

Przekroczone już miarą tego, co tu wobec ci tych narodów może być dozwolone. Mówca piętnuje jako czyn nieodpowiedzialny to, jeżeli już sam dźwięk mowy uważa się za dźwięk nieprzyjacielski. Zapytuje czy w Wiedniu i w Dolnej Austrii czują się ci panowie tak pswnymi, że im się nie stać nie może, że im szubienica się grozi? Skądże nabrali oni takiej bony, dlaczego miotają o belgi na zasądownego już dra Kramerza i jego towarzyszy? Czyż to jest rzecz kolejarzka? Jakaż można walczyć o zdolność do pracy parlament, jeżeli temu parlamentowi odmawia się czel jeżeli czyni się go mlekiem, gdzie można się wzajemnie wedle upodobania szkalować, nie zważając, że się wystawia pod pręgierz całe narody i stany! Czy panowie myślicie, że wojna uczyniła z nas niewolników, że my na to pozwolimy? Broń Boże, żebyśmy do samego p. Heinego przywiązywali jakiejkolwiek znaczenia, ale mówit on z serca swych kolegów. (Przerwywania na ławach). Cieszy mnie, że panowie protestujecie ten protest z zadowoleniem przyjmują, i spodziewałem się go.

Galicja otrzymała kolejno trzech generałów, jako namiestników, jeden nie robił żadnej tajemnicy ze swej niestawności do narodu polskiego, drugi był prawdziwym dzielnikiem i oczywiście musiał ustąpić. Jako rozstawanie dla tej władzy generalistycznej wprowadzono w życie tzw. komendy rejonowe, które zawiadnęły władzą starostw, rad gminnych i rad powiatowych i odrazu zniesiono autonomję. Kraków obwołano twierdzą, gdzie niema miejsca dla rady miejskiej, cenzura stała się udręka, wszędzie zagospodarowali się szpicłowie, a my pocieszałyśmy się tylko tem, że przecież nastąpi jaśniejsza przyszłość. Ale w sierpniu 1916 r. w sprawie polskiej wygotowano inny plan, który ujawnił się w dokumencie historycznym z 5 listopada 1916. Plany Polaków w Galicji zupełnie się rozbiły. Kiedy zmarły cesarz odczytał tę gorycz i zrozumiał ją, w piśmie z 4 listopada do Dra Koerbera objawił swą wolę, by Galicja o trzymała prawo uregulowania swoich spraw samodzielnie o ile nie to pozwoli dobro państwa i przynależność kraju do niego. Ponieważ ze strony rządu szepczano nam, że przydzie to do skutku przez odtroli wzięliśmy się do pracy, by pokazać, jakiego uregulowania sobie życzymy. Najważniejszem dla nas było autonomiczne prawo uporzędkowania i uregulowania naszych gospodarczych i finansowych stosunków. Oświadczenie jednak ministra skarbu było tego rodzaju, żeśmy stracili wszelką nadzieję, by projekt wyodrębnienia został przeprowadzony. Jakież mieliśmy wyjście, skoro pismo odręczne z 4 listopada stało się bezprzedmiotowem? Czy chcecie panowie, żebyśmy my, którzyśmy w tej wojnie krew wytoczyli z tysiąca naszych ran, w tym streju nędzarzy pokazali się jako prowłacja austrijska i przyjęli to jako wynik wojny światowej? W kwestji polskiej niema innego rozwiązania, jak tylko albo państwo polskie, albo przejście do tego państwa.

Mówca omawia następnie rezolucję krakowską i zauważa, że dostep do morza jest dostepem przez kawałek akanalizowanej Wisły do portu gdańskiego. Omawia stosunek Polaków do korony, wykazując, że ten stosunek był zawsze odrębnym, ponieważ polityka polska stanowila zawsze część polityki zagranicznej Austrii. Polacy nie tracą nadziei, że słowa wypowiedziane przez monarchę, że on na rozumia co znaczą. (Oklaski na ławach polskich). Rezolucja krakowska

nie jest żadną mrozonką, lecz jedyną polityką realną dla ekspansji Austrii. Nie z wdzięczności, lecz uznając wspólne interesy rezolucja mówi o tym, że Polacy pragną zawsze iść z Austrią. Dokument z 5 listopada mówi o tym, że Polacy w Królestwie Polskim dostaną niezależne państwo. Jeżeli Polacy oświadczyli, że pragną nie tylko niezawisłości ale zjednoczenia Polski, to jedno drugiego się wyklucza. Polacy i mocarstwa centralne na tem zyskują, jeżeli szybko utworzy się silnie świadomy rząd polski i rzeczywista reprezentacja narodowa w Królestwie Polakom. (Potakiwania na ławach polskich).

Z Królestwa Polskiego.

„L'Echo de Varsovie“.

P. t. „L'Echo de Varsovie“ z datą dnia 28 go. z. m. w Genewie ukazał się numer pierwszy czasu pisma, które wychodzić ma tam dwa razy na miesiąc.

Pismo to, redagowane w języku francuskim przez p. Władysława Baranowskiego, b. kierownika reprezentacji galicyjskiego N. K. N. w Szwajcarii, odegrać zamierza rolę polskiego organu informacyjnego. O ile sędzić można z treści numeru pierwszego „L'Echo de Varsovie“ odzwierciedlać będzie stanowisko i poglądy Tymcz. Rady Stanu Kr. Polskiego, której działalność dotychczasowa na ławach i numeru szeroko jest omawiana.

Najlepiej zresztą o charakterze nowego organu pomyśleć nas powinien wstęp redakcyjny, w którym czytamy w tej mierze, co następuje:

„L'Echo de Varsovie“, odwołując się do prostej opinii i fakty rozgrywanej się w polskim życiu wewnętrznym, pragnie być tylko i wyłącznie pośrednikiem pomiędzy Polską a Zachodem. Miałam, że taki sposób najlepiej wypełni prawdziwy obowiązek organu polskiego za granicą i dozna przyjęcia żywego ze strony tych wszystkich, dla których los Polski nie jest zgola objętym.

Starania o „chejryw“ w Sosnowcu.

„Kur. Zgł.“ donosi: Na mieście krąży pogłoski, że grono prawowiernych żydów czyni starania o uzyskanie pozwolenia w Sosnowcu na przeprowadzenie za przykładem innych miast Królestwa t. zw. „chejryw“ (odrutowanie miasta).

Z Galicji.

Nowy rektor uniwersytetu Jagiellońskiego.

Delegaci czterech wydziałów dokonali wyboru rektora Uniwersytetu na rok przyszły. Rektorem został obrany Dr Marjan Smoluchowski, profesor filizki.

Wiadomości z Berlina i okolicy.

Berlin, dnia 20. czerwca 1917.

Kalendarz Czwartek, 21. czerwca, Aleja.

— Komunikat Towarz. „Sanitas“. 1) co do dzieci jadących do ks. Malińskiego w Śróderano.

Ponieważ okazało się, że w niektórych szkołach odmeldowanie dzieci nie zostało przyjętem przez rektorów i to zupełnie słusznie, ponieważ matki dają się właściwie informację, przeto radzimy rodzicom, żeby już teraz bezwzględnie wymeldowały dzieci od środy, 27 bm. rano, aby czas było jeszcze ewent. nieporozumienia zataić.

Rektorom szkół należy oświadczyć, że dzieci wysła Tow. „Sanitas“, ponieważ nasze towarzystwo jest na poljei znanem, nie ma celu zaś wspominać o ks. Malińskim, który dla rektorów tutejszych szkół nie mieścił się w ich wiedzy. — Przy tej sposobności ponownie prosimy, aby wazny rodzice stawili się — bez dzieci — w piątek o 8 ej wiecz. w lokalu państwa Żurkiewicza.

2) co do dzieci wysyłanych przez Tow. „Charitas“.

Ponieważ w niedzielę zgłoszono się tylko mało nowych dzieci, przeto dzieci te wyjadą do powiatu śróderanickiego w ten sam dzień i tym samym pociągami, co dzieci jadące do ks. Malińskiego, to znaczy w środy, 27-go bm. rano. Dobrze było, żeby i tych dzieci rodzice stawili się w ten piątek dla otrzymania ostatecznych instrukcji.

W myśl ostatniego naszego komunikatu żadnych nowych zgłoszeń przyjmować już nie możemy.

Zarząd Tow. „Sanitas“.

— Ograniczenie papieru gazetowego. Z d. 1 lipca rozpocznie obowiązywać nowe rozporządzenie dotyczące papieru gazetowego, które utrudzi jeszcze bardziej egzystencję w czasie wojny już ciężko dotkniętych wydawców. Na mocy tego rozporządzenia wolno od 1 lipca do 30 września 1917 zużyć tylko tę ilość papieru, którą dla każdego wydawcy osobno wyznaczy urząd administracji wojennej. Ilość ta będzie wynosiła o 11—44,5 procent mniej niż w roku 1915. Kto zużyje więcej papieru do drukowania, niż mu wolno narazi się na grzywnę do 10 000 mk. lub na więzienie do 6 miesięcy.

— Oszczędzanie papieru. Urząd wojenny ogłasza co następuje: „Zawazę jeszcze się zauważa, że władze i osoby prywatne w codziennej korespondencji nie zważają wcale na potrzebę oszczędzania papieru. Jak przedtem tak i nadal używa się dużych arkuszy dla oszanowania władzy. Krótkie komunikaty, dla których wystarczą półarkusze, pisze się na dużych arkuszach. Z powodu szczyptych czasów papieru bardzo jest potrzebem, aby wszyscy także w korespondencji jak najbardziej oszczędzali papierem.“

— Obłożenie aresztem rent wojennych. Bardzo poważne znaczenie gospodarze posiadają kwestja obłożenia aresztem rent, przyznanych inwalidom wojakowym. Skoro bowiem inwalida opuścił ostatnie cznie służbę wojskową, upada, zapewniona uczestnikom wojny rozporządzeniem rady zwiazkowej, ochrona przed wierzycielami, którzy domagają się znowu mogą swoich praw w drodze ekscelencji i egzekucji. Prawo z dnia 31 maja 1906 r. wyłącza od obłożenia aresztem wszelkie renty wojenne, przyznane okaleczonym w wojnie podoficerom i podporucznikom armii lądowej, marynarski i wejsk kolonialnych i to nawet wobec żądań alimentacyjnych żon, dzieci ślubnych lub nieślubnych żon okaleczonych. Tylko w jednym, bardzo rzadko zresztą zachodzącym wypadku, dozwolony jest areszt rent wojennych, a mianowicie wtenczas, jeżeli chodzi o zwrócenie flakusowi rent nieślubnie odobranym. — Dalej nie wolno obłożyć aresztem wsparcia dla chorych, rent za niebezpieczne wypadki przy pracy, oraz rent za starość i niemoc; co do ostatnich trzech kategorii wsparcia lub rent dozwolone są jednakże wyjątki, w których renty takie aresztować można, a mianowicie jeżeli chodzi o placenie pewnych kwot na utrzymanie: żonom żyjącym z silniejszych powodów w separacji, dzieciom ślubnym lub nieślubnym i rodzicom, którzy pobierają rentę, ale tylko za czas następnający po wnieiesieniu skargi sądowej i najwyżej za jeden kwartał wstecz.

— Za owoce cukier. Wilmerdorf zamierza dać właścicielom ogrodów owocowych znaczniejszą ilość cukru bez kart, z tym jednak, że się zobowiążą do oddania i drzewnej takowej jako gotowe koalfitury, które zużyte być mają w lascejach i do podania magistratowi dokładnego zestawienia spodziewanego wyniku zbioru owoców i jagód.

— Pasy transmisyjne stały się obecnie jedynym z artykułów najbardziej prądanych przez złodziei. Wobec tego dochodzi do tego, by każdy właściciel pasów zapoznał się w stempie z firmą w odstępkach przynajmniej metrowych. W ten sposób utrudni się złodziejom wyżywania skradzionych pasów a policji ułatwi się znalezienie właściciela i wykrycie rabusza.

— Cena maksymalna zwykłego piwa. Magistrat berliński ogłasza rozporządzenie na mocy którego nie wolno żądać w restauracjach, szynkach, i. t. d. za litr zwykłego piwa, więcej niż 50 fen.

W sprzedaży mniejszych ilości ceny tej też przekraczać nie wolno, tylko wyrównywać utaski faniga na całe. W każdym lokalu, gdzie zwykłe piwo jest sprzedawane, winien być na widocznym miejscu za wiszony, dobrze czytelny plakat z powyższą ceną piwa. Nie wolno odmawiać sprzedaży piwa, jak również stawiać za warunek kupno jeszcze innego artykułu. Przekroczenia tego rozporządzenia będą karane.

— Karty na brykiety pojawiają się w najbliższym czasie w Wielkim Berlinie. Będą one wydawane odpowiednio do ilości pokoi która mają być ogrzewane. Racją węgla otrzymać można w trzech ratach lub w mniejszych ilościach; karty są tak ze stawione, że można nabywać brykiety po trochu. Kto ma zapasy w domu, temu będą one na karty wliczone. Na Wielki Berlin przypada w tym roku 70 proc. ilości brykietek zużywanej w czasie pokoju. Ceny za pas brykietek podzielony między gminy, które dalej węgla swym mieszkańcom przekazały. Wniosek właścicieli domów o ograniczenie opalu i ciepłej wody odrzucono tymczasowo, gdyż koks na zimę starczy.

Podatek na węgiel dostarczany właścicielom małych mieszkań będzie o połowę zmniejszony. Gminy będą same rozstrzygały, które mieszkania należą do kategorii małych i wobec tego, którzy mieszkańcy mają być zwolnieni w węgiel po zniżonej cenie.

— Karty na mleko zbierane w Schönebergu. Komisja mleczowa będą wydawały w czwartek, w ten i sobotę karty na mleko zbierane dla dzieci 13 i 14 letnich. Wolno też w tym dniu odebrać dotąd nie odebrane karty na mleko zbierane dla dzieci od lat 6 — 12.

— Ziemniaki jako „specjal“. Nie tylko w Warszawie, gdzie, jak niedawno donosiliśmy funt młodych ziemniaków kosztuje 3 mk, dawniej tak mało ceniona jarzyna stała się specjalnym na który mało kto sobie może pozwolić. W Dreźnie sprzedawano kartofle po 2,20 mk. za funt, a gdy ktoś zwrócił uwagę urzędu zwalczania lichwy na bezczesny wyzyk, otrzymał odpowiedź, że wobec tego, że nie wiadomo, skąd pochodzi, wysoka cena nie może być uznana za lichwiarską. Korzystając z tych względów podniesiono po kilku godzinach cenę tych ziemniaków „nieznanego pochodzenia“ do 2,90 marek za funt. Czy zwykła cena o 70 fenigów na funcie też nie jest lichwą?

— Kwiatów polnych zrywać nie wolno. Minister rolnictwa zawiadamia, że każdy, kto zbiera kwiecie polne na obszarach polach lub łąkach szkodzi zbiorom nie tylko pozbawiając siano roślin, które

podnoszą jego gatunek, lecz wydeptując zasiewy i trawę. Ostrożnie się też przed kupowaniem kwiatów polskich lub kwiecia owocowego.

— Wypadki tramwajowe. Wtorek odznaczał się kilku nawet ciężkimi wypadkami w ruchu tramwajowym i ulicznym. W Neukölln przy ul. Kaiser-Friedrich przejeżdżał wóz z węglem przed tramwajem R, który na niego najechał. Uderzenie było tak silne, że się fara rozbiła, a cały węgiel wysypał się na kierownika tramwajowego, który wolał zpod ciężaru, który go przytłaczał, głośno o pomoc. Zbiegli się ludzie, którzy się też natychmiast zabrali do akcji ratunkowej. Jadał euceli nieprzytomnego woźnicę, drudzy, między innymi też liczne kobiety, odkopywali zasypanego motorowego, który szczęśliwie nie poniósł szkwa. Przedajon paron tramwajowy jest polamany na kawałki a wszystkie szyby nieobradzonego wagonu porozbijano. Wypadek zatamował ruch na pół godziny.

W Wilmerdorfie chciał niejaki Kogler przejechać przedem przez tor zaim tramwaj nadszjadzie. Nie zdążył jednak i wóz 11aj 51 wpadł na pojazd, przewrócił i rozbił w kawałki. K. spadł na chodnik i odniósł prócz złamania dolnej szczęki, ciężkie wstrząśnienie mózgu.

— Dziwni złodzieje. Korzystając z tego, że w aptece przy Wilhelmstr. nie było nikogo w nocy wkradli się jacyś, widocznie fachowcy, bo zabrali preparaty chemiczne z którymi nawet nie każdy apiekarz jest dobrze obznajmiony, a nie ruszyli cennych przedmiotów, które w pobliżu leżały.

— 4 miliony klg. pestek owocowych zebrano w lecie roku obiegłego. Tego roku mają specjalnie baczyć burmistrz i zarządy gmin, by nie wyrzucano pestek owocowych. Za klg. dobrze wysuszonych pestek od wialca i siłwek placą gminy 10 f, za pestki baal 15 fen.

— Czyn szalonej. Wdowa po nauczycielu Hanebohm w Szandawie utopiła w chwili przystępu szata dwoje swych małych dzieci a następnie się sama obwiesiła.

— Pożar. W fabryce koszulek do lamp gazowych, przy Koppenstr. 27 wybuchł pożar, który w krótkim czasie ogarnął cały dach, poddasze i 4 piętro. Po kilkogodzinnej usilnej pracy ugasila ogień straż pożarna.

Wiadomości potoczne z Polski.

Prusy Królewskie i Książęce.

* Koczała. Grób przedhistoryczny. W pobliżu Koczała znaleziono kamienny skrzynkowy grób przedhistoryczny, w którym się znajdowały trzy urny napełnione kośćmi ludzkimi. Takim grób z dwiema urnami znaleziono w okolicy Małego Wolca.

Ze Śląska.

* Krojanka. W sobotę po południu udała się żona będącego w polu handlarza Lewina za sprawunkami do miasta. Przed wyjściem z domu ułożyła dwoje dzieci na kanapie. Naraz zauważono krzyk dzieci i wydobywające się z mieszkania kłęby dymu. Pięcioletnie dziewczę było na całym ciele ciężko porażone i wkrótce skonało, natomiast młodszy jej bracieczek pozostał bez szwaku. Wszystko przemawia za tem, iż dzieci bawiły się zapalkami i wzniciły pożar.

Wiadomości potoczne.

Serce Kollataja. W „Gazecie Radomskiej“ p. Szczygany Jastrzębowski zamieścił wiece interesującą opowieść o sercu Kollataja, która dotychczas wskutek warunków cenzuralnych publikowana być nie mogła. Serce to spoczywa w Wiśniowej pod Staszowem w ziemi sandomierskiej w podziemiach świątyni. Opowieść o niem pochodzi z ust staruszka zakrytłana.

„Serce to — opowiada p. Jastrzębowski — które niegdyś tak silnie i gorąco biło dla Ojczyzny, obecnie spoczywa zaschnięte w zapomnieniu, na warstwie torfu w okrągłym słoju szklanym, zamkniętym w dwóch skrzynkach: otwianej i drewnianej.“

Gdy przed dwudziestu kilku laty ów szczełek serca Kollataja oglądał, zauważył na nim, jakby znak od ukazania; zapytany staruszek odrzekł: „Gdy podczas powstania styczniowego wpadł do Wiśniowej Moskal i plądrować począł kilka z nich znalazł także na plebanie, gdzie, rabując, spotrzegli stojącą wówczas na oknie skrzynkę ze słojem, w którym spoczywało serce Kollataja, pogrążone w śpi rytynie. Żołnierze po utworzeniu skrzynki poczuli wos dla nich miłą. Sądząc, że to nalewka, rzucili się na słoje i całą jego zawartość z najwyższą przyjemnością wypili. Jeden z rabusiów zapamiętał zęby w sercu Kollataja i kawałek z niego ukąsił. Lecz widocznie nie znalazł smaku w sercu Polaka, bo spuścił, zaklął brzydki i rzucił je z powrotem do słoja, w którym dotychczas spoczywa, aprofanowane zębami Moskale.“

Konkurs na obraz.

Wspomnienie spełnianego obowiązku ofiarności, która z chrześcijańskiego poczucia miłości, nowo stworzyła wzajemną miłość, więcej bogactw dla jaśniejszych obdarzonych, — a zarazem pamięć ciężkich a przełomowych chwil, jakie przeżywa obecnie naród polski, pragnie »Komitet niesienia pomocy w Królestwie utrwalic, dając pamiętkę społeczeństwu polskiemu, a zwłaszcza tym, co ofiarą swymi przyczyniają się do złagodzenia niedoli głodnych braci.

Z polecenia Komitetu zaprasza podpisany wydział organizacji złądek malarzy polskich do konkursu na obraz na następujących warunkach:

1. Myśl przewodnią obrazu określona powyżej przeprowadzić należy na ile religijnym. Poza tem ujęcie kompozycji dowolne. Reprodukce obrazu przeznaczony są dla kół szeroki, stąd wyklucza się symbolizm mniej zrozumiały oraz użycie motywów, któreby ze względu prawnego utrudniały rozpowszechnienie reprodukcji.

Wyznaczone są nagrody: pierwsza dwa tysiące mk., druga tysiąc pięćset, trzecia tysiąc mk. Obrazy nagrodzone przechodzą na nieograniczoną własność Komitetu wraz z wszelkimi prawami reprodukcji.

3. Obraz wykonać należy w kolorach, licząc się o ile możliwości z techniką barwnej litografii. Format co najmniej 50 cm. szerokości a 75 wysokości.

4. Komitet zastrzega sobie prawo urządzenia na swoje cele wystawy wszystkich nadesłanych na konkurs prac.

5. Obrazy prosimy nadesłać franco p. a. Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha w Poznaniu, ul. św. Marcina 69 najpóźniej do dnia 15 lipca rb. bez oznaczenia godła. Nadechodzące przesyłki zaopatrzyć się w następujące po sobie listy.

6. Skład sądu konkursowego, który obradować będzie pod przewodnictwem prezesa komitetu Najprzewielebniejszego księdza Arcybiskupa Dalbora, podamy później.

Wydział Organizacyjny Komitetu Niesienia Pomocy w Królestwie.

Życia Towarzystw.

Wieloznamia.

Środa 20. 6.

Tow. Oświata w Berlinie. Wallstr. 20 o godz. 9.
Komisja kościelna św. Pawła w M. abicie. Emdenerstr. 41 o 8 1/2.

Czwartek 21. 6.

Tow. kat. Robotn. Polskich filia III, Strassmannstr. 39. o 8 1/2
Komitet par. N. M. P., Görlitzerstr. 43 o 8.

Piątek 22. 6.

Zesłaki Sokół Berlin I. Grünert Weg 29 o godz. 9.
Walno.

Tow. Młodych Polek na północy, Kastanien Allee 22 o 1/2 9.
Tow. Młodziży Kupieckiej. Wallstr. 20 o godz. 1/2 9

Sobota 23. 6.

Zjed. Zaw. Pol. filia Lichtenberg, Scharnweberstr. 57, o 1/2 9.
Oddział Metalowców Tow. Przem., Grünert Weg 27 o godz. 9

Niedziela 24. 6.

Tow. polsko-kat. Młodziży na północy. Veteranenstr. 18 o 4

Poniedziałek 25. 6.

Tow. Młodz. Polskiej w Schönebergu. Kyffhäuserstr. 1 o 8

Ćwiczenia gimnastyczne.

»Sokół« Berlin I. Z powodu Zjazdu »piawaków« ćwiczenia na boisku odbędą się w niedzielę przed południem o godz. 9.

»Sokół« Berlin II. Moabit. Ćwiczenia dla drabów i drabek co wtorek przy Turmstr. 25-26 o godz. 9.

Zesłaki Tow. gimn. Sokół I. Ćwiczenia w poniedziałek o 8 1/2 przy Wallertheaterstr. 15.

Sokół męski Charlottenburg. Ćwiczenia co środę od godz. 8—11 wiecz.

»Sokół« Berlin I. Ćwiczenia w piątek o godzinie 1/2 9 przy Frankfurterstr. 20. — Młodziży o godz. 7.

Sokół Schöneberg. Ćwiczenia w czwartek na boisku przy Elgerburgerstr. o 1/2 7.

Sokół Weissenhof. Ćwiczenia wspólnie z oddziałem żeńskim w czwartek o 1/2 9 wiecz.

»Sokół« w Neukölln. Ćwiczenia co czwartek na sali przy Wipper nar. Kirchhofstr. o 9.

Zesłaki Sokół Charlottenburg. Ćwiczenia co wtorek o 1/2 9 przy Hohenzollernsäle, Berlinerstr. 105.

»Sokół« Tegel. Ćwiczenia co piątek o 8. a p. Dzwonka przy Schlossstr. 7-8.

»Sokół« Berlin III. Ćwiczenia dla drabów co wtorek, o 8 dla drabów co środę o 9.

»Sokół« w Oberschöneweide. Ćwiczenia co wtorek i piątek każdego tygodnia o godz. 8 w lokalu drh. Schyoha Humbolstr. narożnik Deulstr.

»Sokół« Köpenick. Ćwiczenia co środę i piątek w Adlerhof na p. »Hauptgrünera« przy Bismarckstr. 2 o godz. 8.

Życia Towarzystw charlottenburskich.

Tow. Po ek w Charlottenburgu zebrane w drugą i czwartą niedzielę w miesiącu o 4, w sali Klasztornej przy kościele Św. Jezusowego.

Likiery i koniaki
firmy B. Kasprowicza z Gniezna.
Wyborne wina węgierskie
firmy Hipolit Robiński z Poznania.
Skład cygar i papierosów.
Hurtownie! Poleca: **Detalicznie!**
Jan Schmidt, Berlin NW 21, Emdenerstr. 51.
Telefon Moabit nr. 2915.
Zamówienia telefoniczne uskuteczniamy odwrotnie.

Jedyna polska fabryka cygar
i krajalnia tytoni w Berlinie.
W. H. FYRST
Berlin O 27, Schillingstr. 9.
Hurtownie! Telefon: Königstadt 1696. **Detalicznie!**

Hurtowny skład papierosów fabryk:
Patria, Poznań Dubec Sulima
Ganowicz i Wiekliński. M. Droste, Poznań. Drezno.
Wyroby wszystkich miejscowych fabryk.

Nowocz. zawód kobiety

Potrzebne
Kierowniczkę windy
(„Fahrstuhlführerin“)
Dla niewykształcon. krótkotrwałe kursa na korzystnych warunkach. Bliższ. wiadomości udziela szkoła
Technikum, Berlin,
Kottbuser Damm 79.
Telefon: Moritzplatz 16 39.

Jan Paschke
zegarmistrz i
złotnik
BERLIN O 17
Langestr. 110
Skład i reperacje.
Ilustr. cenniki darmo!!

Biuro
prawnicze
Berlin O. 27
Krautstr. 1, II. pięt.
narożnik Gr. Frankfurterstr. 1
Straussbergerplatz.
Telefon: Alexander 1198.
Bronisław Koczyk
emeryt. sekretarz i tłumacz sąd.

Lekcji fortepianu
udziela
gruntownie. War. przystępne.
Teodozja Gaworzewska,
Weidenweg 21, III.

Lekcji matematyki
poszukuje się. Off. pod lit. K.
D. do eksp. „Dzien. Berl.“

Darmo
przesyłamy każdemu najnowszy katalog dzieł polskich co do treści tylko najlepszych, pierwszych autorów i książek arcydziełowych, które nabyć można na **dogodne spłaty ratami.** Obrazy narodowe, histor., kraj obr., relig. w bardzo wielk. wyborze. Za uzysk z gona znajom. zamów. wysoka nagr. Adr.: Księgarnia Wydawn. Polska, Poznań-Posen, Schliesstach.

Śliczne
KSIĄŻKI
powieściowe
ma na składzie
Dziennik Berliński
Katalogów nie wysyłamy

Komitet Towarzystw Polskich w Neukölln
urządza w niedzielę, dnia 24. czerwca 1917 roku
w ogrodzie i lokalu Beckers Gesellschaftshaus w Britz,
Chausseestrasse 97

Zabawę Latową

połączoną z **KONCERTEM**

Początek o godzinie 4. po południu
PROGRAM:
Występy Kola Śpiewu Echo z Neukölln i Tow. Sokół w Neukölln
Kabaret wykonany przez p. J. Milczewskiego i kilku innych panów.
Różne gry jako to: tombola, strzelanie do tarczy, gra w rybe, poczta krakowska i różne inne rozrywki.
Szan. Rodaków i rodaczki na tę zabawę usilnie zaprasza
Zarząd,
Komunikacja tramwajowa 7, 15, 21, 23, 29, 58, 55, 94 oraz
Tramwaj Südring i koleja obwodowa do Hermannstr.

Drukarnia „Dziennika Berlińskiego“
wykonuje wszelkie prace
w zakresie drukarstwa wchodzące.

BANK SKARBONA

Sp. zap. z ogr. por.
CHARLOTTENSTRASSE 64, parter
także przy narożniku Kochstrasse.
Telefon: Amt Moritzplatz nr. 945.
Państwowe konto czekowe: Berlin nr. 11043.

Przyjmujemy oszczędności począwszy od 1 mk. oprocentowane są stosownie do wypowiedzenia i udziela spółniczym pożyczek. Zakłada konta czekowe, dyskontuje i inkasuje weksle i poleca się do załatwienia wszelkich transakcyj w zakresie bankierstwa wchodzących.

GODZINY URZĘDOWE:
W dni powszednie od godz. 10-2
w niedziele zamknięte.

ZARZĄD:
Stróżyński. Rzepczyński. Barciszewski.

„Łatwa metoda“
gruntownego nauczania się w krótkim czasie
języka niemieckiego
H. Bergera — z kluczem.
Broszurów. 3.50 mk., porto 20 fen.
Do nabycia w
„Dzienniku Berlińskim“
za poprzedni nadesł. pieniędzy.
Swój do Swego!

Prześliczne modele wiosenne.
Eleganckie kostjomy i suknie paltotowe
Najlepsze materiały, najszykowniejsze fasony, pierwszorzędną nowości.
300.— 250.— 200.— 150.—
Ltnie kostjomy, poważny gust 100.— 75.— 50.— 36.—
Guma Seta (płaszczki jedwabne) praw. zastrz.
najlepszy materiał, szykowne fasony, dokładne wykonanie
150.— 100.— 75.— 50.—
Płaszczki gumowe z dobrych materiałów z odpowiednią czapczką.
50.— 42.— 36.— 25.—
Męskie płaszczki gumowe wszelkich wielkości.
75.— 56.— 48.— 33.50
Płaszczki z Covercot 100, 75, 50, 30 i 28.50 mk. Mod.
sukien jedwabnych 150, 100 mk.
Płaszczki futrzane -- Płaszczki pluszowe -- Ulstry.
Cenny baranek, piżmowiec, lutr, elektryc, fohlen, breitschwanz.
2500.— 2000.— 1500.— 1000.— 650.—
Solidne fantazyjne płaszczki futrzane z prawdziwym obramowaniem 275.—
Zachwycające płaszczki futrzane. Plusz lutowy, plusz jedwabny, plusz wygniatany, plusz wełniany. 300.— 250.— 200.— 150.— 100.—
Ciepłe ulstry, najlepsze gatunki 125.— 100.— 75.— 50.— 36.—
Zakłady sortowe 25.—
Suknie do I-ej Komunii św. w największym wyborze.
L. Skład przy Mohrenstr. 37a, (Kolonaden) Westmann II. skł. Gr. Frankfurterstr. 115 przy Andreasstr.

Kwit do zapisania „Dziennika Berlińskiego“
Uprasza się tu odciać i wraz z pieniędzmi oddać na pocztę, do której się należy

Titel der Zeitung:	Ersch. Ort:	Bezugszeit:	Preis:	Bestellg.
Dziennik Berliński	Berlin	----- Viertelj. Monatl.:	2.30 M 77 Pf.	42 Pf. 14 Pf.

Ich will die Zeitung ins Haus gebracht haben und der Bezugspreis einschließlich Bestellgeld soll durch den Briefträger von mir eingezogen werden.

Vor- u. Zuname: _____
(Imię i nazwisko)
Genae, Adresse: _____
(Dokładny adres)

Obenstehenden Betrag erhalten zu haben bescheinigt